

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 10

(185)

maj

2002

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

POLACY

Skąd się wzięli
Polacy na
Łotwie?

AKTUALNOŚCI

Odrodzona
parafia

Kiedy w styczniu 1991 r. Łotwa wystąpiła z ZSRR i walczyła o niepodległość, na barykadach obok trójkolorowych sztandarów łotewskich łopotały także polskie flagi. Wkrótce odrodziły się polskie organizacje istniejące tu przed wojną. • 3

Pamiętamy, że właśnie proboszcz Marcin bezpośrednio przyczynił się do odrodzenia parafii w Dniepropietrowsku, Dnieprodzierżyńsku, Pawłogradzie i innych miastach. • 2

W Rzeszowie, po raz czwarty

V Szczyt Gospodarczy Polska - Ukraina pod patronatem i z udziałem prezydentów Polski - Aleksandra Kwaśniewskiego i Ukrainy - Leonida Kuczmy odbędzie się 20-21 czerwca w Rzeszowie.

Jak poinformował w piątek prezes Klubu Wschodniego - współorganizator przedsięwzięcia - Grzegorz Tuderek, "celem szczytu jest promocja handlu i współpracy między Polską i Ukrainą, a zwłaszcza przybliżenie jego uczestnikom możliwości w zakresie kooperacji produkcyjno - technologicznej oraz tworzenia klimatu dla współpracy".

Według Tuderka, "na rzeszowski szczyt przyjedzie około 600 przedsiębiorców, w tym ponad 200 z Ukrainy". Prezydentom będą towarzyszyć delegacje rządowe, którym mają przewodniczyć ministrowie gospodarki.

Program obejmuje m.in. spotkania z udziałem wszystkich uczestników, dyskusje w ramach grup problemowo - branżowych, spotkania i rozmowy robocze, indywidualne pokazy i prezentacje firm.

Imprezą towarzyszącą szczytowi będą targi. Planuje się udział 120 wystawców. Wojewoda podkarpacki zaoferował trzem obwodom ukraińskim: lwowskiemu, zakarpaciemu i czernihowskiemu, które współpracują z Podkarpaciem, bezpłatne stoiska.

Tuderek przypomniał, że polsko - ukraińskie obroty handlowe wynoszą 1,5 mld dolarów. "Na Ukrainie działa ponad 1800 podmiotów gospodarczych z kapitałem ok. 70 mln dolarów, co stanowi 1,7 proc. udziału kapitałowego firm zagranicznych w tym kraju" - dodał.

Wyraził też nadzieję, że dzięki takim przedsięwzięciom jak szczyt "zaangażowanie będzie większe".

Polsko - ukraińskie szczyty gospodarcze odbywają się od 1998 roku. Pierwsze trzy odbyły się w Rzeszowie, a ubiegłoroczny w Dniepropietrowsku.

INTKOS

Międzynarodowe Symposium Naukowe „POLACY NA PODOLU”



W dniach od 31 maja do 2 czerwca starodawny gród Kamieniec Podolski gościł uczestników Symposium Naukowego "Polacy na Podolu". Na zdjęciu - inauguracja imprezy. Reportaż opublikujemy w następnym numerze.

Pisz na Berdyczów

III Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie • 4-5



W konkursie pisemnym "Jakie pamiątki polskości chciałbyś ocalić od zapomnienia" pierwsze miejsce zajęła uczennica VI. klasy szkoły nr 17 Berdyczowa Wiktoria Rosowiecka. Na zdjęciu dyrektor przedstawicielstwa LOT w Kijowie Jakub Malecki wręcza jej bezpłatny bilet z Kijowa do dowolnego portu lotniczego w Polsce.

Polscy architekci w Kijowie

Osobistości

Polska etniczna i kulturowa obecność w Kijowie ma głębokie historyczne korzenie. Warto chociażby przypomnieć Ladzką Bramę (obecnie Majdan Niezależności), która dowodzi, że jeszcze za czasów Rusi Kijowskiej Polacy zaludniali pewną część miasta.

Rozbudowa Kijowa w wieku XIX i na początku XX w. także związana była z szeregiem imion architektów polskiego pochodzenia. Prawie wszyscy z nich zdobyli wykształcenie w petersburskich uczelniach wyższych - w Imperatorskiej Akademii Sztuk Pięknych, w Instytucie Cywilnych Inżynierów, w Instytucie Inżynierów Budowy Dróg. Jednak żaden z nich nie pracował w jakimś typowo "polskim" stylu architektonicznym. Wszyscy byli wychowankami jednej szkoły, i każdy z nich tworzył w ogólnoeuropejskim duchu, zgodnie z upodobaniami epoki, w której żył. Każdy jednak pozostawał wybitną osobistością i dorobek twórczy każdego z poniżej wymienionych architektów-Polaków upiększył Kijów.

Nazwijmy ich imiona.

Architekt Jan Fryderyk Wiśniewski (1829 - ?) zbudował w Kijowie pierwszy dworzec kolejowy (1867 - 1869) w stylu angielskiego gotyku.

Z dorobku twórczego, który zostawił po sobie inżynier cywilny Stanisław Wołowski (1874 - ?), warto nazwać projekt konkursowy rzymsko-katolickiego kościoła p.w. św. Mikołaja, zgłoszony w 1899 r., kiedy jego autor był jeszcze studentem. Z tego wła-

nie powodu projekt roboczy ze znacznymi zmianami (na lepsze!) wykonał inny polski budowniczy Władysław Horodecki. On też zbudował kościół, który wznosi się ponad miastem.

Inżynier cywilny Henryk Gaj (1875 - 1936), wprawdzie - luteranin, pracował w Warszawie, w Mińsku. W konkursie na projekt krytego rynku dla Kijowa zajął pierwsze miejsce. Bessarabski kryty rynek w stylu narodowego modernizmu zbudował w latach 1910 - 1912 inżynier cywilny M. Bo-brusow. Rzeźbione ozdoby wykonali uczniowie F. Baławieńskiego - T. Rudenko i O. Teremec.

Inżynier budowy dróg Aleksander Gilewicz wznosił w 1910 roku według własnego projektu ładny budynek czynszowy z ozdobami w stylu neoempire przy ulicy Lwowskiej 58/2. Inne domy czynszowe zbudował on według projektów Karola Schimanna: przy ul. Werchnij Wał 48/28 (1899), przy ul. Włodzimierskiej 39/24 (1899 - 1900) - prawdopodobnie najbardziej bogato zdobiony budynek w stylu neorenesansu w Kijowie (niedawno odrestaurowany), przy ul. Mało-Podwalnej 1/7 (1900) i nr 10 (1910) - udekorowany w stylu gotyckim, przy ul. Lwowskiej 66 (1910) - o uproszczonej modernistycznej formie.

Inżynier Włodzisław Głasko zbudował w stylu neoempire klinikę akuserską Kobiecego Instytutu Medycznego w Kyryłowskim Szpitalu (1912 - 1913).

Ciąg dalszy na str. 6

Nominacje w
„Semper Polonia”

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski 15 maja wręczył 16 nominacji nowym członkom Rady Programowej Fundacji „Semper Polonia”, realizującej m.in. programy edukacyjne dla młodzieży polskiego pochodzenia zamieszkanej na Wschodzie.



OŚWIADCZENIE

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie wyraża ubolewanie i żal z powodu krótkowzrocznej decyzji Rady Miejskiej miasta Lwowa z dnia 16 maja br., uniemożliwiającej otwarcie zde-wastowanego w 1971 roku przez ówczesne władze Cmentarza Orląt we Lwowie.

To miejsce pamięci jest szczególnie drogie dla nas Polaków, obywateli Ukrainy, stanowiących polską mniejszość narodową. Wiele rodzin polskich mieszkających we Lwowie i jego okolicach ma tam pochowanych swoich bliskich.

Niestety, nieliczne ugrupowania polityczne, obciążone kompleksem „syndromu polskiego” nie w stanie są na dzień dzisiejszy pogodzić się ze świadectwem historii i postąpić zgodnie z przyjętymi w świecie standardami.

Solidaryzujemy się z decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wierząc, iż dotychczasowy wysiłek obu Prezydentów RP - i Ukrainy w kierunku zacieśniania dobrosąsiedzkich stosunków nie zostanie zniweczony.

Mamy nadzieję, że zarówno postępowe społeczeństwo ukraińskie jak i polskie uczynią wszystko, aby akt otwarcia został dokonany i nasze przyszłe pokolenia mogły patrzeć na historię ze zrozumieniem, szcunkiem i bez uprzedzeń.

Emilia CHMIEŁOWA

Prezes Federacji Organizacji
Polskich na Ukrainie,

Teresa DUTKIEWICZ

Wiceprezes

Pamięć

Szanowna Redakcjo!

Piszę do Państwa z powodu kwestii podjętej w moim ubiegłorocznym liście opublikowanym w Waszym piśmie.

Jak pamiętacie, moja propozycja w sprawie ulicy Paderewskiego w Żytomierzu została wsparta przez uczestników obchodów jubileuszowych przeprowadzonych we wrześniu ubiegłego roku, którzy podpisali i złożyli do władz miejskich odpowiednią petycję.

Niestety, upłynęło dość dużo czasu, a sprawy nie rozstrzygnięto, toteż nasza organizacja, domagając się nadal przemianowania ulicy Jakira na Paderewskiego, wspiera również ideę przemianowania ulicy Kotowskiego na Bohaterów Bazaru.

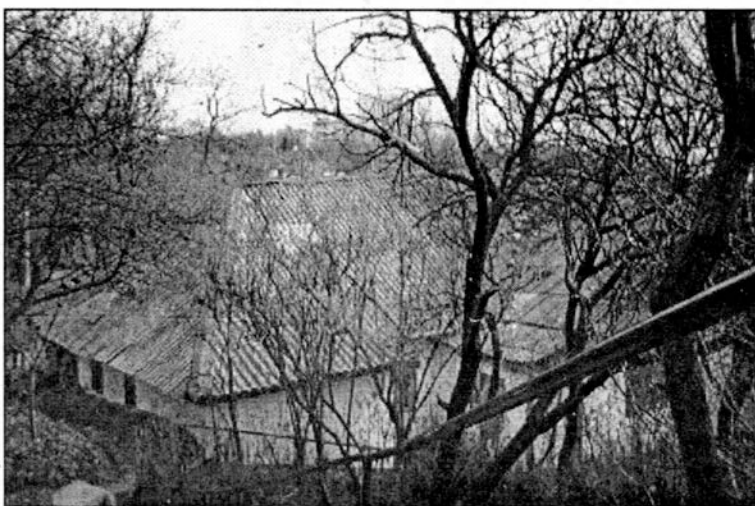
Nasza pozycja ma uzasadnioną argumentację i utrzymana jest w nurcie dobrych dzisiejszych międzypaństwowych stosunków Polski i Ukrainy. Proszę zatem o opublikowanie naszego kolejnego listu do władz obwodu i miasta Żytomierza.

Jerzy REZNIK

Prezes organizacji społecznej
„Miejska Gromada Żytomierz”

Niedawno, a dokładniej 21 listopada ubiegłego roku, społeczność patriotyczna Żytomierza uczciła godnie pamięć bohaterów Tragedii Bazar-skiej. Ponad 80 lat temu, w pobliżu miejscowości Bazar po nierównym boju z bolszewikami - kotowcami wzięto do niewoli 443 powstańców, uczestników Drugiej Wyprawy Zimowej 1921 r.

Ulica Paderewskiego?



Dom Paderewskiego w Żytomierzu. Jego tylna część, dokąd prowadzą schody (widać poręcz), wychodzi na ul. Jakira. Lewa ściana domu i narożnik runęły

21 listopada 1921 roku, wbrew wymogom międzynarodowych konwencji, 359 jeńców w bandycki sposób rozstrzelano. Wyrok wyznaczający egzekucję tzw. „piątka”, do której wchodził Kotowski, podpisał dopiero w dniu następnym, a jeszcze później zatwierdzili go trzej czerwoni komendanci, wśród których był Jakir. A zatem, czy można pogodzić się z tym, żeby w 11 roku niepodległej Ukrainy sławieni byli ci dwaj kaci bohaterów Bazaru - Jakir i Kotowski - imiona których po dziś noszą dwie ulice Żytomierza.

Uczestnicy Drugiej Wyprawy Zimowej byli wychodźcami z obozów, w których internowani zostali wycofujący się na terytorium Polski żołnierze ukraińskiej Armii Narodowej dowo-

dzonej przez Semenę Petlurę.

I podczas gdy niedawno w Lublinie został odsłonięty już szósty z kolei (na ziemi polskiej) pomnik poświęcony tym żołnierzom, u nas, na Ukrainie, wysławiani są nie bohaterzy narodowi, lecz wrogowie i kaci narodu ukraińskiego.

Dlatego też organizacja społeczna „Miejska Gromada Żytomierz” proponuje ulicę „Kotowskiego” przemianować na ul. „Bohaterów Bazaru”.

Co zaś dotyczy ulicy im. Jakira, to w pełni uargumentowaną jest propozycja jej przemianowania na ul. im. Ignacego Paderewskiego z następujących powodów:

1. Ignacy Paderewski to kompozytor światowej sławy i wielki polski patriota, który w 1918 roku

był pierwszym premierem odrodzonej, niepodległej Polski.

Po drugie, Paderewski to nasz krajan (i to jest najgłówniejsze). Urodził się na Podolu, dzieciństwo spędził u ciotki w okolicach Czudnowa, a jego posiadłość wraz z budynkiem przylegającym do obecnej ulicy Jakira. W budynku tym dożył do końca swych dni jego rodzice. Ignacy często i nieraz na długo przyjeżdżał do nich i tu też tworzył.

A zatem jest rzeczą oczywistą, że zgodnie z zasadami logiki i moralności ulica ta powinna nosić imię nie wroga Ukrainy - bolszewika Jakira, lecz imię naszego ziomka - Ignacego Paderewskiego. Spełnienie takiej propozycji na pewno wzmocniłoby obecne dobre stosunki dwóch sąsiednich narodów - polskiego i ukraińskiego.

Jerzy REZNIK

Prezes organizacji społecznej
„Miejska Gromada Żytomierz”

Do powyższej propozycji przylaczają się:

- Asocjacja Inteligencji Obwodu Żytomierskiego;
- Żytomierska Organizacja Związku Pisarzy Ukrainy;
- Żytomierska Organizacja Związku Dziennikarzy Ukrainy;
- Podolskie Stowarzyszenie Naukowe w Żytomierzu;
- Obwodowy Oddział Wszzechukraińskiego Związku Weteranów;
- Prywatne Wydawnictwo „Wołyń”;
- Żytomierska Organizacja Narodowego Związku Architektów Ukrainy.

Wydarzenia

Spotkanie w parafii
św. Mikołaja

W niedzielę 26 maja w dniu Święta Trójcy Przenajświętszej w kijowskim kościele św. Mikołaja odbyło się spotkanie Przyjaciół Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z Kijowa z ich kolegami z Austrii. Gości z Europy interesowała przede wszystkim historia i życie dzisiejsze katolików na Ukrainie, szczególnie z parafii św. Mikołaja, w której duszpasterstwo prowadzi Misjonarze Oblaci z Polski. Niedawno mianowanym przez ks. bp. Jana Purwińskiego proboszczem parafii jest młody misjonarz o. Piotr Dudek OMI. Jest inteligentnym i otwartym na ludzi kapłanem.

Na spotkaniu z gośćmi z Austrii pierwszym z osób świeckich głos zabrał starosta parafii św. Mikołaja pan Stanisław, który od niedawna pełni tę funkcję. Starosta opowiadał historię powstania kościoła św. Mikołaja w Kijowie na początku XX stulecia. Okazuje się, że kościół został wybudowany na cześć opiekuna cara rosyjskiego Mikołaja II. Starosta występując przed poważnym audytorium widocznie miał tremę, dlatego omyłkowo podał rok 1906 jako datę poświęcenia kościoła zamiast roku 1909. Szkoda, że w swojej wypowiedzi pan starosta nie wspominał, iż autorem ostatecznego projektu i jego realizatorem był słynny architekt

Polak Władysław Horodecki. Rozumiem, jak trudno poruszać się wśród faktów historycznych, dlatego najlepiej czytać źródła historyczne ukraińskie i polskie. Pan starosta słusznie zauważył, że w Kijowie na początku XX wieku było tak dużo rzymokatolików, którzy nie mogli się zmieścić już w kościele św. Aleksandra, w związku z czym zrodziła się potrzeba budowy nowej świątyni. Dodać należy, że kościół ten został zbudowany ze składek poczynionych przez tysiące Polaków - mieszkańców ówczesnego Kijowa. Podobnie też sprawa się miała z kościołem św. Aleksandra.

Trzeba także pamiętać, że Polacy kijowscy na początku XX wieku darzyli sympatią Ukraińców w ich aspiracjach niepodległościowych. Bądźmy delikatni, gdy dotykamy się faktów historycznych, bo Polacy żyli i żyją w Kijowie i uczynili wiele dobrego dla miasta i wiary katolickiej.

Spotkanie przebiegało dosyć ciekawie dzięki dobremu tłumaczeniu z języka ukraińskiego na niemiecki. Dosyć bezpośrednio i dowcipnie przemawiał pierwszy starosta parafii pan Franciszek, choć poruszał tematy niekiedy dramatyczne. Przypominał, jak w okresie sowieckim odprawiano Msze św. w kościółku na krańcach Kijowa w Świątyni, kiedy to do wiernych raz na dwa miesiące



dojeżdżał z Odessy ksiądz Tadeusz Hoppe. Były starosta opowiadał, jak władze kijowskie nie wpuszczały wiernych do kościoła św. Mikołaja - tłumacząc to stanem awaryjnym budowli. Katolicy musieli się modlić na ulicy obok kościoła w chłodzie, śniegu i deszczu. Teraz jest duży postęp, bo wiernych wpuszczają do swojej świątyni, ale jest ona nadal domem muzyki organowej. Spotkanie zakończyło się słowami pełnymi uznania dla ludzi, którzy zachowali wiarę swoich przodków nie bacząc na prześladowania władzy komunistycznej. Ojciec Josef Hatuni OMI z Austrii prosił, aby katolicy na Ukrainie, w obliczu kryzysu wiary na Zachodzie modlili się, aby wiara katolicka się odrodziła.

Jan BYSTRY

Jubileusz

Odrodzona
parafia

Na zawsze pozostanie w mej pamięci, jak też i w pamięci parafian rok 1992 kiedy to w jeszcze chłodnym marcu, pod murami kościoła księża Jerzy i Wiktor często z udziałem ks. proboszcza Marcina Jankiewicza odprawiali pierwsze po niezmierzonym długiej przerwie nabożeństwo. Pamiętamy, że właśnie proboszcz Marcin bezpośrednio przyczynił się do odrodzenia parafii w Dniepropietrowsku, Dnieprodzierżyńsku, Pawlogradzie i innych miastach. Przez 10 lat odrodzono wiele licznych parafii i właśnie dzięki temu stało się możliwe utworzenie organizacji polonijnej - Związku Polaków.

I oto z okazji dziesięciolecia odrodzenia parafii świętego Józefa w Dniepropietrowsku odbyła się uroczysta Msza. Na święto przyjechali księża ze Wschodu Ukrainy na czele z biskupem Leonem. Były obecne siostry Urszulanki Nazaretanki z sąsiednich parafii. Proboszcz parafii ks. Paweł pozdrowił obecnych z jubileuszem i opowiedział o historii odrodzenia kościoła. Z serdecznym pozdrowieniem wystąpił biskup Leon. Powołał on do modlitwy i zaapelował o aktywne domaganie się przywrócenia świątyni wierzącym. Parafian przytulił również księża z innych parafii oraz prezes Związku Polaków pani Roksolana Patricio. Uroczystą Mszę odprawił Biskup Leon z udziałem księdza Pawła i zaproszonych księży.

Włodzimierz RULKOWSKI
(Dniepropietrowsk)

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты

"Дзiеnnиk Kиjовcкi"

Diaspora polska

Skąd się wzięli Polacy na Łotwie?

Oficjalne dane z 2001 roku głoszą, że na Łotwie żyje dzisiaj ponad 59 tysięcy osób deklarujących polską narodowość. Istnieje tu 16 oddziałów Związku Polaków na Łotwie, kilka Polskich Domów, zespoły folklorystyczne i organizacje kulturalne; wydawane są 3 polskie pisma, wreszcie polskie dzieci uczą się w 2 polskich szkołach średnich i 6 podstawowych.

Na Wschodzie, poza terenem dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy, leży kolejny pas dzielnic. Dzielnice te w przeszłości w różny sposób i w różnym stopniu były związane z Rzeczpospolitą. W przypadku dzisiejszej Łotwy były to Inflanty nad Zatoką Ryską z wysuniętym na wschód miastem Dyneburg. Na tym terytorium od XIII stulecia istniało państwo zakonu Kawalerów Mieczowych, później połączone z Zakonem Krzyżackim w Prusach. Za czasów króla Zygmunta Augusta Inflanty stały się wspólnym lennem Korony i Litwy w 1561 r. Po stu

latach Rygę zajęli Szwedzi, potem Rosjanie. Po pierwszym rozbiore Polski (1772) Dyneburg przypadł Rosji, a po trzecim rozbiore w 1795 także Kurlandia (wschodnia cz. Łotwy) została anektowana przez cara.

W XIX wieku w tak zwanych Inflantach Polacy stanowili znaczną część mniejszości narodowych. W samej Rydze było ich 10%. Tamtejsza politechnika ściągala polskich studentów nawet z Wileńszczyzny. Niewielu wie, że właśnie w Rydze studiował ostatni prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Część absolwentów uczelni pozostała w Rydze tworząc zręby polskiej inteligencji. Drugim zarzewiem polskości były polskie dwory i posiadłości magnackie, pielęgnujące narodowe tradycje.

Po I wojnie światowej Polska uznała niepodległą Łotwę w 1919, a już rok później wspólnie broniono Europy przez bolszewicką nawałę. Bardzo ożywione były kontakty handlowe. W wielu mia-

stach Łotwy można było spotkać polskich kupców, rzemieślników i robotników, którzy licznie przyjeżdżali tu na roboty sezonowe. Część z nich II wojna światowa zastała na Łotwie i już tu pozostali.

Kiedy w styczniu 1991 r. Łotwa wystąpiła z ZSRR i walczyła o niepodległość, na barykadach obok trójkolorowych sztandarów łotewskich łopotały także polskie flagi. Wkrótce odrodziły się polskie organizacje istniejące tu przed wojną. W Rydze działa Związek Polaków na Łotwie z 15 oddziałami terenowymi, Klub Kulturalny "Polonez", Towarzystwo Dobroczynności, Liga Polskich Kobiet i Stowarzyszenie Młodych Polaków. W Dyneburgu Polacy skupiają się przy Domu Polskim "Promień" i w działającym przy nim chórze. Zespoły pieśni i tańca istnieją w Krasławiu i Rzeżycy. Niezmiernie cieszy fakt, że ponad 1500 dzieci uczy się w polskich szkołach podstawowych i średnich.

Opr. ks. Jarosław STASZEWSKI

Polska wieś

2,5 miliona wolnych najmitów

Z badań, jakie w 76 wsiach przeprowadził Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, wynika, że jeśli do 2010 r. nie ubędzie w Polsce gospodarstw rolnych, a wszyscy mający obecnie pracę mieszkańcy wsi do tego czasu jej nie stracą, tylko na wsi będzie około 2,4 mln bezrobotnych, czyli niewiele mniej niż obecnie w całej polskiej gospodarce.

Kierujący tymi badaniami prof. dr hab. inż. Waldemar Michna uważa, że w najgorszej sytuacji znajduje się wiejska ludność nierolnicza, której duża część ulega obecnie procesowi marginalizacji i "społecznemu odrzuceniu". Ludność ta jest wypierana z miejsc pracy w mieście, dotknięta została likwidacją tanich środków komunikacji między miastem a wsią, utraciła możliwość bezpłatnego kształcenia dzieci w szkołach, nie ma możliwości podjęcia pracy w państwowym bądź w spółdzielczym sekto-

rze rolnictwa. Jednocześnie utraciła kilkaset tysięcy sezonowych miejsc pracy, jakie oferowali jej w przeszłości producenci owoców, warzyw, kwiatów, pieczarek, chmielu itp. Z powodu ogromnego obecnie importu owoców cytrusowych i tropikalnych zmniejszyło się zapotrzebowanie na polskie jabłka, gruszki, śliwki i wiśnie, które przegrywały konkurencję na rynku z bananami, pomarańczami, kiwi i innymi owocami z krajów, gdzie siła najemna opłacana jest niezwykle nisko. Także polscy rolnicy, którzy zmuszeni zostali do drastycznej obniżki kosztów, ograniczyli zatrudnienie siły najemnej do niezbędnego minimum. Obniżyli także wynagrodzenia za pracę.

Liczbę bezrobotnych wśród wiejskiej ludności bezrolnej prof. Michał szacuje obecnie na około 840 tys. osób. Do 2010 r. wzrośnie ona, jego zdaniem, do ponad 1,2 mln osób.

Ale pracy na wsi brakuje nie

tylko dla ludności bezrolnej. Bezrobotni znajdują się także w gospodarstwach rolnych. Ich liczbę w grupie gospodarstw domowych użytkujących gospodarstwa rolne ocenia się na ok. 750 tys. osób. W okresie do 2010 r. będzie się ona powiększała o ok. 44 tys. osób rocznie, w sumie wzrośnie więc o 440 tys. osób. Liczba bezrobotnych w gospodarstwach rolnych zwiększy się zatem do blisko 1,2 mln osób.

Łącznie w 2010 r. bezrobocie na polskiej wsi trzeba więc szacować na ok. 2,4 mln osób. Takie byłyby rozmiary bezrobocia na wsi w roku 2010, gdyby do tego czasu nie zaszły w polskim rolnictwie żadne zmiany (a wiadomo, że zajądą) i gdyby kolejne zwolnienia z pracy nie objęły już ludności wiejskiej (a wiadomo, że obejmą). Realna prognoza wzrostu wiejskiego bezrobocia jest więc jeszcze bardziej przynębiająca.

E. SZOT

"Rzeczpospolita"

VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii

Przedsiębiorcy z 30 państw, 500 osób, nowe kontakty, możliwości współpracy, porady ekspertów

28-30 czerwca 2002 r. - Warszawa

Udział przedstawicieli najwyższych władz państwowych:

- Marek Belka, Wicepremier i Minister Finansów.
- Danuta Hübner, Minister ds. Integracji Europejskiej.
- Jacek Piechota, Minister Gospodarki.

Spotkanie z Premierem Rządu RP, Panem Leszkiem Millerem

Uroczyste przyjęcie w salach i ogrodach Łazienek Królewskich w Warszawie.

Sesje dyskusyjne i panelowe (4 z 16 do wyboru) w blokach tematycznych:

■ Polonia Świata - prezentacja sukcesów i nowych inicjatyw.

■ Inwestycje lokalnie - miasta, euroregiony, województwa.

■ Ekonomia sukcesu: dokąd? kiedy? dlaczego? z kim?

■ Polonia - współpraca - branże.

Kontakt:

Fundacja Polonia - Polonijny Instytut Międzynarodowej Współpracy Gospodarczej:
Iwona Strykier, dyrektor programowy,
e-mail: mailto:iwona.strykier@instytut.org.pl
ul. Biedronki 1a, 02-946 Warszawa,
tel: (+48 22) 321 02 01, (+48 22) 321 02

Polska książka naukowa

UWAGA!

W dniu 4 czerwca 2002 roku o godz. 12.00 w budynku Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki pod adresem:

Kijów, ul. Wołodymyrska 64

odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy

**POLSKIEJ KSIĄŻKI NAUKOWEJ I HISTORII
PARYSKIEGO INSTYTUTU LITERATURY 1946-2002**

Organizatorze wystawy:

Kijowski Uniwersytet Narodowy im. T. Szewczenki
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Ambasada RP w Kijowie
Stowarzyszenie Opieki nad Archiwum Literackim w Paryżu
Związek Wydawców Szkół Wyższych w Polsce

Patronat honorowy objął
Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski

Leopold Unger w Kijowie

Widziane z Brukseli

"Kultura" między Paryżem, Warszawą a Kijowem

Національний університет "Києво-Могилянська академія", Посольство Республіки Польща у Києві, Товариство Опіки над архівом Літературного Інституту в Парижі, Клуб польсько-українських журналістів "Без упереджень"

запрошують на зустріч з редактором

ЛЕОПОЛЬДОМ УНГЕРОМ,

багаторічним співробітником бельгійської газети "Le Soir", польської секції Радіо Свобода - "Radio Wolna Europa", автором славнозвісної і багатолітньої рубрики "Бачене з Брюсселя" в паризькій "Культурі", видатним публіцистом і приятелем Літературного Інституту в Парижі та Редактора Ежи Гедройца.

Зустріч відбудеться 5 червня 2002 року о 16.00 год. у Конгрегаційній залі Староакадемічного корпусу

Національного університету
"Києво-Могилянська академія"
вул. Г. Сковороди, 2, Київ

Леопольд Унгер народився у 1922 р. у Львові. Під час війни перебував у Румунії. До еміграції у 1969 р. працював в "Życiu Warszawy", згодом - у бельгійській щоденній газеті "Le Soir". Він був постійним співробітником польської секції Радіо Свобода - "Radio Wolna Europa" і паризької "Kultury", в якій публікував статті і фельетони під псевдонімом Брюссельчик. Регулярно писав коментарі в "International Herald Tribune".

З 1990 року - публіцист "Gazety Wyborczej". Л. Унгер - свідок багатьох історичних подій: зокрема, був кореспондентом на Кубі під час кризи 1962 р. Дворазовий лауреат нагороди ім. Ю. Мерошевського.

Опубліковані книги: "Le Grand Retour" (співавтор Крістіан Елен, вид. Альбін Міхель, Париж 1977), "Orzeł i Reszta" (Літературний Інститут, Париж 1986), "Z Brukseli" (вид. Помост 1991). Багато з його текстів до 1989 року були опубліковані також у польському самвидаві. У 2001 р. у Варшаві у видавні вид. "Прушинські і Спудка" вийшла наступна книжка Л. Унгера "Intruz", що її сам автор характеризував як хроніку професійних пригод: "20 років на схід від стіни, 20 років на захід від стіни і 10 років без стіни".

ВАША РЕКЛАМА І ОБ'ЯВЛЕННЯ ЛЮБОГО ХАРАКТЕРУ (КОМЕРЧЕСКАЯ, ЗНАКОМСТВА І ПР.) В УКРАЇНІ, ПОЛЬЩІ НА ЛЮБОМУ МОВІ

"DZIENNIK
KIJOWSKI"
proponuje:

1. БЕСПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ длиной до 20 слов с приклеенным "КУПОНОМ ДЛЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ" (При подсчете количества слов не учитываются предлоги; адрес и телефон считаются одним словом. Высылать в конверте.)

2. ПЛАТНЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ И РЕКЛАМА. С оплатой по площади - 2,5 грн. за 1 кв.см. С оплатой по словам: 80 коп. за слово. В рамках: до 20 слов - 15 грн., до 40 слов - 25 грн. за объявление.

Предусмотрено значительное снижение расценок за многократность.

Перечисление денег. Деньги переводятся физическими лицами почтовым переводом, юридическими лицами платежным поручением. Наличные принимаются в редакции с выдачей квитанции. От юридических лиц принимаются гарантийные письма.

ПОЛУЧАТЕЛЬ: Редакция "ДК", р/с 26009301360317 в Заліз. отд. ПИБ г. Києва, МФО 322153, код 21459978.

Объявления /рекламу/ с указанием языка, площади, а также с квитанцией об оплате или копией платежного поручения высылать по адресу: 01054, Киев, а/я 2, Редакция "ДК". E-mail: pau@dk.com.ua

Принимаем заказы на рекламу из-за границы. Редакция имеет валютные счета. Связываться по тел./факс: (044) 216-87-58.

Редакция не печатает объявления и рекламу, противоречащие правовым и этическим нормам.

III Dni Kultury Polskiej
w Berdyczowie

Pisz na Berdyczów

To przysłowie polskie wspomina często, kiedy mowa idzie o tym znanym przynajmniej na Ukrainie i w Polsce historycznym mieście na Polesiu. Już sam fakt istnienia takiego przysławia świadczy o śladach polskich na tych terenach ukraińsko-polskiego pogranicza czy (jak sobie życzy czytelnik) Kresach. Chociaż "ślady" to powiedziane dość skromnie, a dla niektórych nawet obraźliwie, ponieważ Polacy tu nie tylko żyli, ale i dotychczas żyją. O Dniach Kultury Polskiej w Berdyczowie, tradycyjnych, już trzecich z rzędu, które odbyły się 25-26 maja mowa ponizej.

Parę słów o Berdyczowie. Stoi nad rzeką Gnilopiac w obwodzie żytomierskim. Ma blisko 100 tysięcy mieszkańców, z tego szacunkowo 10 tys. stanowią Polacy. Prawa miejskie posiada od roku 1593. Jest tu powszechnie znane Sanktuarium Matki Boskiej - doskonale, w swoim cza-



Ojcowie Karmelici odbudowują Sanktuarium

Tyszkiewicz - założyciel Sanktuarium, Kazimierz Pułaski - bohater narodowy USA, Joseph Conrad (Teodor Józef Konrad Korzeniowski) - pisarz angielski, marynista. Henryk Rzewuski (Irosz Bejla) - pisarz i publicysta i wiele innych znanych z historii osobistości.

most" z Trzebnicy. Gospodarzy reprezentowali mer miasta Wasyl Mazur, wicewojewoda żytomierski Igor Rafalski, deputowany do Rady Najwyższej Ukrainy Paweł Żebrowski, liderzy ukraińskiej Polonii Stanisław Kostecki i Emilia Chmielowa, Feliks Paszkowski i in.

W Sanktuarium Karmelitów

Święto kultury polskiej rozpoczęło się z uroczystej mszy w dolnym kościele Sanktuarium, którą odprawił ojciec Piotr. We mszy uczestniczyli liczni berdyczowianie i goście. Po mszy obecni mieli możliwość obejrzeć wystawę poświęconą historii Sanktuarium oraz wysłuchać na ten temat wzruszającej opowieści przełożonego Sanktuarium ojca-delegata Benedykta Kroka - opowieści o losie słynnego obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej, który otaczany jest ogromną czcią nie tylko na Ukrainie, w Polsce, lecz i na całym świecie. Obraz ten był złożony w ofierze klasztorowi przez Janusza Tyszkiewicza. Przyciągał on do świątyni nie tylko wierzących z pobliskich miejscowości. Z czasem stał się celem pielgrzymek ludzi z całej Rzeczypospolitej i Europy. Tu, do Ber-

dyczowa śpieszyli, by się przed nim pokłonić nie tylko katolicy a również prawosławni. Ówczesny papież Benedykt XIV przysłał do Sanktuarium bullę i cztery złote korony, na znak tego, że obraz ten należy otoczyć specjalnym szacunkiem. W 1756 roku, w obecności około 50000 pielgrzymów, odbyła się koronacja obrazu. Ale niestety, czasy były burzliwe i korony zostały skradzione. Sto lat później Pius IX znów przysłał do Berdyczowa cztery korony. Następuje druga huczna koronacja obrazu, już w obecności 100000 pielgrzymów.

Warto tu przypomnieć o wielkiej działalności karmelitów - nie tylko duszpasterskiej, ale i oświatowej, wydawniczej i gospodarczej. Pod ich patronatem w Berdyczowie funkcjonowała szkoła, w której nauczało się jednocześnie 1000 uczniów, oraz drukarnia. To karmelici poprosili króla, aby Berdyczów został strefą



Uczniowie szkoły nr 17 na ceremonii otwarcia klasy języka polskiego

sie, ufortyfikowany klasztor Karmelitów Bosych z kościołem (XVII-XVIII w.) - największe Sanktuarium Maryjne Ukrainy oraz kościół św. Barbary (XVIII w.), gdzie znany pisarz francuski Honoré de Balzac brał ślub z hrabiną Ewelina Hańską. W XIX w. miasto to stało się centrum chasydów na Wołyniu.

Organizatorami tegorocznych Dni Kultury Polskiej byli Konsulat Generalny RP w Kijowie, Urząd Miejski Berdyczowa, klasztor Karmelitów oraz tutejszy oddział Związku Polaków Ukrainy. Patronat prasowy objęły liczne media w tym i "DK". Podczas tych Dni Berdyczów gościł dużą ekipę z placówki dyplomatycznej w Kijowie na czele z Ambasadorem RP na

Krótkie wypowiedzi

Deputowany RNU (Nasza Ukraina) z okręgu berdyczowskiego, gość Dni Kultury Paweł Żebrowski, prawnik, biznesmen, Polak

"Ukraina jest krajem wielonarodowym i wielokulturowym, więc bez rozwoju i wsparcia kultury mniejszości narodowych nie będzie rozwoju kultury Ukrainy..."

"W moim okręgu żyje wielu Polaków - w Andruszówce, Rużynie, rejonie popelniańskim. I to nie jakaś migracja czy diaspora, to rdzenna ludność tej Ziemi. Trzeba żeby ludzie znali swój język, swoją kulturę, historię... Kultura łączy ludzi, całe kraje, w tym Ukrainę i Polskę. W ślad za wymianą kulturalną idą stosunki gospodarcze..."

Wasyl Mazur, Mer Berdyczowa, inżynier-mechanik

"Kontynuując polsko-ukraińskie kontakty kulturalne myślimy o sprawach gospodarczych. Z inicjatywy placówki dyplomatycznej odbyło się w roku ubiegłym I Biznesforum. W tym roku prowadzimy już drugie, na które przyjechało więcej uczestników. W międzyczasie polscy biznesmeni napływają do Berdyczowa, rozwija się biznes Polaków berdyczowskich..."

"W Berdyczowie, jak pamięć sięga, problemem narodowościowych nigdy nie było. Kiedyś było to miasto żydowskie z dużym żywiołem polskim. Teraz razem współżyją tu w zgodzie Ukraińcy, Polacy, Żydzi, Rosjanie..."

"Co do idei stworzenia Muzeum Conrada w Sanktuarium, to podjęto tu wstępne ustne uzgodnienia w czasie gdy zawitali tu Jerzy Bahr (ówczesny Ambasador RP), Zdzisław



"Humań na chasydach, mówiąc merkantylnie, zarabia kwotę równą budżetowi jednego kwartału. Dlaczego tego nie można robić w Berdyczowie na Polakach, na pamiątkach conradowskich?"



Najder (znawca i kustosz pamiątek po Conradzie) i Dmytro Pawlyczko. Wtedy byłem wiceprez. Ale wkrótce pojawił się jakiś list od kogoś z administracji rejonowej. I chociaż miasto nie miało z tym listem żadnej styczności, teraz trzeba siadać do rozmów i od nowa rozwiązywać tę kwestię, uwzględniając pozycję klasztoru."

Zbigniew Kulak, Senator RP, wiceprzewodniczący Komisji ds. Zagranicznych i Integracji Europejskiej Senatu RP

"Jest to moja pierwsza wizyta w Berdyczowie i w tej części Ukrainy... Mam pewną możliwość poczynienia porównań, ponieważ w minionych latach miałem okazję poznać mniejszość polską na Litwie, na Łotwie, w Rumunii i w Niemczech. Uważam, że to co zrobiono w Berdyczowie - ten olbrzymi wysiłek, to zaangażowanie jest naprawdę godne podziwu. Jestem pod wrażeniem i poziomu artystycznego tych prezentacji ale, przede wszystkim, wydaje mi się fantastycznym i optymistycznym na przy-



szłość to, że wielu mieszkańców tego regionu chce mieć kontakt z kulturą polską, chce uczyć się języka polskiego, jest otwarta na różne aspekty polskości, mimo że nie są wcale Polakami z pochodzenia. To jest dla nas szalenie cenne.

Oczywiście, że Polacy, mniejszość polska będzie, i to bardzo chwalę, że będzie kultywować kontakt z kulturą i kontakt z religią. To jest typowe dla mniejszości polskiej rozszarpanej po całym świecie. Natomiast specjalnością lokalną jest to, że często do konsula zwracają się dyrektorzy szkół z prośbą o pomoc w stworzeniu możliwości kształcenia w języku polskim uczniów, tutejszych dzieci ukraińskich, oczywiście będących pod wpływem swoich rówieśników o polskich korzeniach. To jest dla nas bardzo optymistyczne."



Zespół "Para-Fraza" z Jawora

Berdyczów to duży węzeł kolejowy. Rozwinięty jest tu przemysł budowy maszyn, spożywczy i farmaceutyczny. Z historią Ziemi Berdyczowskiej wiążą się losy takich znanych Polaków jak generał i wojewoda kijowski Janusz

Ukrainie Markiem Ziółkowskim. Na uroczystości zawitali tu również: Senator RP Zbigniew Kulak, oficjalna delegacja z dolnośląskiego miasta Jawor na czele z burmistrzem Janem Sobczakiem, delegacja Stowarzyszenia "Polska-Ukraina" "Po-



p.o. Konsula Generalnego RP
w Kijowie Krzysztof Świderek

wolnościową i właśnie oni dostali takie pozwolenie.

W Berdyczowie cztery razy do roku odbywały się imponujące jarmarki, które ściągały ówczesnych przedsiębiorców z całego świata. Budżet miasta otrzymywał z tych jarmarków 1 milion złotych rubli, co na dzień dzisiejszy stanowi około 30 milionów USD...

Ale historia nie oszczędziła Sanktuarium, jak również i obraz Matki Boskiej. Po przewrotach, wojnach i rewolucjach 10 lat temu karmelici tu powrócili i dziś odradzają i rozbudowują to ognisko kultury. Został stworzony, poświęcony i koronowany nowy obraz Matki Boskiej...

W drugim dniu obchodów, w niedzielę, w Święto Świętej Trójcy w Sanktuarium mszę odprawił ojciec Benedykt Krok, a w drugiej połowie dnia odbył się tu wieczór poezji polskiej oraz koncert muzyki religijnej.

Koncerty i konkursy

Kilkugodzinne koncerty - inauguracyjny w sobotę i galowy w niedzielę - stanowiły niezwykle udaną atrakcję berdyczowskich Dni Kultury. Odbywały się one w miejskim Domu Kultury. Sala była przepelniona po brzegi. Na scenie wystąpili artyści z całej Ukrainy: Kapela Estradowa "Lwowska Fala" - Lwów, Tania Bułgakowa, piosenkarka - Charków, Walentyna Kibitewska, fortepian - Kijów, Chór Parafii Świętej Barbary - Berdyczów, Chór "Soli-Deo" - Dowbysz, Zespół "Kolorowe Ptaszki" - Wołodymyr Wołyński, Zespół Wokalno-Taneczny "Akwarelki" - Żytomierz.

Swoją sztukę pokazali również artyści z Polski: piosenkarki Danuta Stankiewicz i Małgorzata

Gudejko-Masalska, aktor kabaretowy Cezary Szygielski z Warszawy, zespół wokalny "Para-Fraza" i klub taneczny "Roman" z Jawora, formacja tańców z Ameryki Łacińskiej "TAKT-ZOMAR" z Chelma. Wszystkie te koncerty w Berdyczowie prawie w całości wykonywali muzycy i artyści inspirowani się współczesnością, sztuką masową i zrozumiałą dla szerokiego audytorium, nie tylko dla Polaków. Prawie cały czas słyszeliśmy burzę oklasków. I jest to niezwykle ważny fakt, gdyż niekiedy podobne imprezy organizowane przez

mniejszości narodowe nie przestrzegając zasad rozsądnych proporcji nudzą publiczność poprzez swoją orientację tylko na folklor i utwory klasyczne. Tego nie zauważyłem w Berdyczowie. Selekcja była naprawdę udana. Danuta Stankiewicz wykonywała swoje utwory prowokująco. Ściągała na scenę publiczność. Śpie-



Ambasador Marek Ziółkowski podczas zwiedzania ekspozycji conradowskiej w muzeum Terechowej

wała tak jakby trudno jej było uwolnić się od muzycznego żywiołu, umiejętnie zachęcając publiczność do śpiewania refrenu. Artyści i publiczność bawili się znakomicie. Program o sensie i istocie współczesnych tańców różnych krajów świata na tle pięknej muzyki i równie udanej choreografii, w ostrym tempie przedstawili tancerze z Chelma i Jawora. "Lwowska Fala" i "Para-Fraza" budziły wspomnienia i nostalgię...

Podczas koncertu inauguracyjnego odbyła się ceremonia przyznania nagród w konkursach - pisemnym, plastycznym i innych. Tegoroczna edycja konkursów miała wielu sponsorów, wśród których Polskie Linie Lotnicze "LOT", Stowarzyszenie "Polska-Ukraina", "Pomost", firma "PANDA" z Trzebnicy, firma "FE-STON MODA", firma "RADAN" z Gliwic i oczywiście Konsulat Generalny RP w Kijowie. Prezentów, upominków i nagród było mnóstwo.

Specjalną nagrodę, bezpłatny bilet do dowolnego

europejskiego portu lotniczego w uznaniu zasług w dziedzinie promocji kultury polskiej na Ukrainie otrzymał przełożony Ojców Karmelitów Benedykt Krok. Na ręce Benedykta Kroka przedstawił Stowarzyszenie "Polska-Ukraina" "Pomost" wręczył ofertę dotyczącą ufundowania dwutygodniowego pobytu 30. dzieci z Berdyczowa na koloniach letnich na Dolnym Śląsku.

W stronach Conradowskich

Celem mojego pobytu w Berdyczowie był reportaż o Dniach Kultury Polskiej. Ale nie tylko. Parę lat temu profesor Zdzisław Najder znany konradoznawca, autor niejednej monografii o wybitnym maryniście, zaintrygował mnie pomysłem stworzenia międzynarodowego muzeum Josepha Conrada w Berdyczowie w lewej części korpusu przybramnego Sanktuarium Karmelitów Bosych.

Prof. Najder dysponuje sporą częścią autentycznych ekspozycji

pisarza, uczestnikowi powstania 1863 roku.

Jednak idea prof. Najdera ma swoich oponentów. Twierdzą oni, że Conrad urodził się nie w Berdyczowie a w małej wiosce Terechowej w majątku jego matki Ewy Bobrowskiej. Tam rzeczywiście Conrad spędził kilka lat w dzieciństwie i tam już jest ekspozycja poświęcona Conradowi w muzeum krajoznawczym tej wioski.

26 maja, w drugim dniu Kultury Polskiej w Berdyczowie Ambasador RP

na Ukrainie Marek Ziółkowski wyraża chęć zwiedzania ekspozycji conradowskiej w Terechowej. Razem z ekipą TV Polonia biorę udział w tym przedsięwzięciu. Jedziemy do Terechowej. Jest to około 15 km od Berdyczowa. Obecni są przedstawiciele władz rejonu.

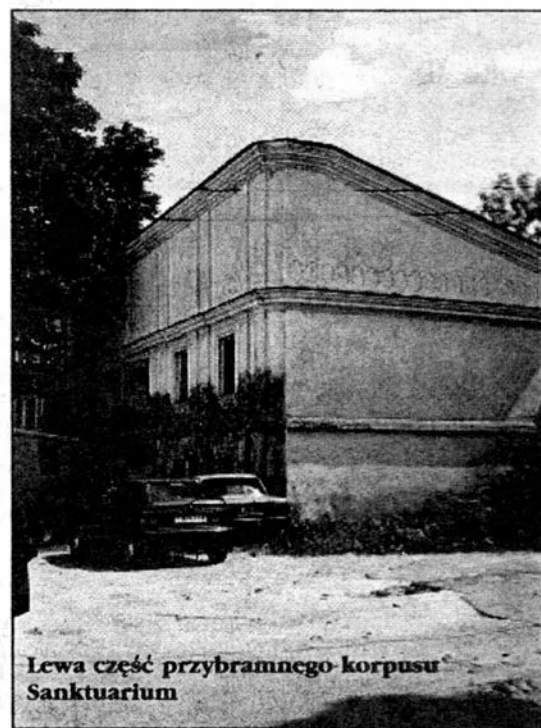
Razem z Ambasadorem zwiedzamy muzeum krajoznawcze. Są tu dwa pokoiki poświęcone Conradowi. Jak je nazywa prof. Najder - "pokoje pamięci" ze zdjęciami wielkiego pisarza. Większa część muzeum jest poświęcona historii wioski na tle historii kraju za czasów sowieckich ze zwykłą periodyzacją historiografii sowieckiej: rewolucja, kolektywizacja, wojna etc.

Władze rejonowe, pracownicy muzeum ciepło i życzliwie przywitani Ambasadora chlebem z solą. Przedstawiając ekspozycję wyrażają chęć rozszerzenia części conradowskiej. Niedaleko muzeum stoi dworek Bobrowskich, do którego przybudowano gmach szkoły wiejskiej. Tu spędził swoje lata dziecięce Conrad.

Cóż, po zwiedzeniu Terechowej jeszcze bardziej chciałoby się wesprzeć pomysł prof. Najdera, nawet abstrahując się od dyskusji, gdzie właściwie Conrad się urodził. Przecież układa się koncepcja nie tylko Muzeum Conrada na Ziemi Berdyczowskiej, ale "Stron Conradowskich": Berdyczów - urodził się (?), ochrzczony w Sanktuarium, Terechowa - dworek rodzinny matki, dzieciństwo. Gotowa trasa turystyczna.

O Dniach Kultury Polskiej w Berdyczowie można jeszcze pisać i pisać. Były bardzo nasycone. W ramach Dni obradowało biznesforum (będzie o tym specjalny reportaż), nastąpiło otwarcie przez Ambasadora Marka Ziółkowskiego klasy języka polskiego w berdyczowskiej szkole Nr 17, podpisano umowę o współpracy między Berdyczowem i Jaworem, rozegrano atrakcyjny mecz piłkarski między biznesmenami Berdyczowa i Polski, miały też miejsce nie zaplanowane spotkania z Polakami miasta.

Będziemy jeszcze do tego wracać, wracać do Berdyczowa. Kończąc, chciałoby się zaznaczyć doskonałą organizację tych Dni i jest to wielka zasługa gospodarzy, Polaków berdyczowskich, a może jeszcze większa - głównego ideolo-



Lewa część przybramnego korpusu Sanktuarium

ga i promotora tych Dni (sposób to można było w ciągu całego przedsięwzięcia) - p.o. Konsula Generalnego RP w Kijowie KRZYSZTOF ŚWIDEREK.

Bóg zapłać.

Borys DRAGIN, Berdyczów

(Zdjęcia autora)

Krótkie wypowiedzi

Danuta Stankiewicz,
piosenkarka z Warszawy



"Nagrałam trzynaście płyt CD. Ostatnio dostałam ten złotą. Lubię swój zawód, kocham. Cieszę się bardzo, że mam okazję przyjechać tutaj na Ukrainę." (Wywiad z Danutą Stankiewicz okaże się w jednym z najbliższych numerów "DK")

Małgorzata
Gudejko-Masalska,
aktorka, piosenkarka z Warszawy



"Jestem na Ukrainie po raz drugi. W zeszłym roku miałam przyjemność być w Koziatynie, też w ramach Dni Kultury Polskiej. Bardzo byłam szczęśliwa, że zaproszono mnie po raz drugi w tym roku. Śpiewam piosenki estradowe, frywolne, zabawne, jak i dramatyczne, piosenki w których mogłabym pokazać umiejętności aktorskie..."



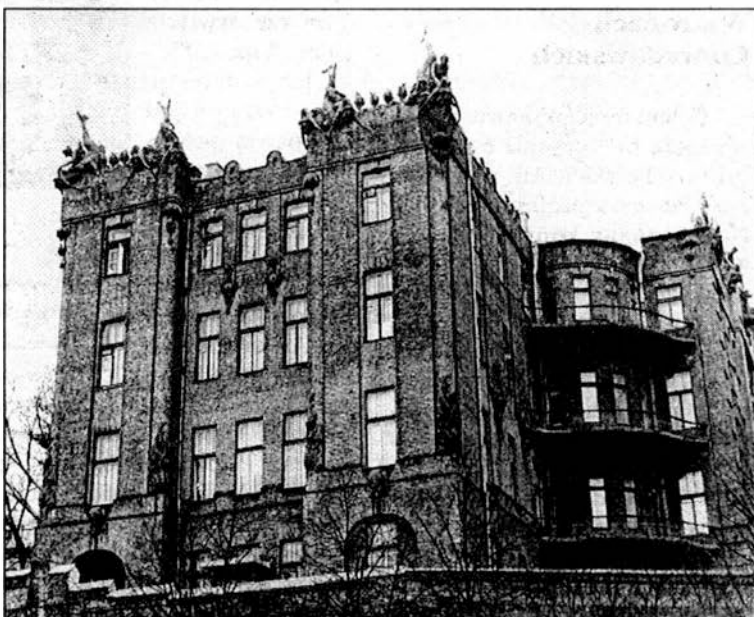
Danuta Stankiewicz ścigała na scenę burmistrza Jawora Jana Sobczaka

Ciąg dalszy ze str. 1

Architekt Leszek Dezyderusz Władysław Horodecki godzien jest odrębnego artykułu. Na razie nazwiemy jednak jego najważniejsze prace w Kijowie, w którym żył i tworzył w latach 1891 – 1920. Zaprojektował on i wznosił różne pod względem przeznaczenia i stylu budowle: Południoworosyjską Fabrykę Budowy Maszyn (1895 – 1896) przy ul. Żyłańskiej 107, Fabrykę Mebli J. Klimajera (1895 – 1897) w stylu neorenesansowym przy ul. Mykołajewskiej 13, dom komisowy "Robotnik" (1896 – 1897) w stylu neoromanizmu przy ul. Mykołajewskiej, Fabryka Cementu "For" (1898) na Kureniołce, domy czynszowe przy ul. Wasyliwskiej 25 (1897) i na Kreszczatyku 28/2 (1903) – w stylu neorenesansowym, miejskie muzeum starożytności i sztuk pięknych (1898 – 1900) przy współczesnej ul. M. Hruszewskiego 6, – w stylu klasycystycznym, karaimską kenasę (1899 – 1900) przy Jarosławim Wale 7 – w stylu mauretańskim, kościół rzymskokatolicki i budynek plebani (1899 – 1909) przy ul. W. Wasyliwskiej 75 – w stylu gotyckim, drewniane pawilony Towarzystwa Prawidłowego Polowania (1893, 1911) przy Staro-Żytomierskiej Szosie, trzy pawilony (hrabiów Józefa i Konstantego Potockich i wydziału górnictwa) na wystawie 1897 roku w Kijowie, własny dom czynszowy (1901 – 1903) przy ul. Bankowej 10 – arcydzieło kijowskiej sztuki modernistycznej, mauzoleum baronów Shtainingel na Askoldowej Mogile, mauzoleum rodziny Witte – w luteriańskiej dzielnicy Starego Cmentarza Bajkowa, mauzoleum M. Lelawskiego (1905) – na cmentarzu Wydubickiego Mychajłowskiego Monasteru, mauzoleum W. Kozakiewicza – na cmentarzu parafialnej cerkwi Serafima Sarowskiego w Puszczy-Wodocy, mauzoleum rodziny Tyszewiczów i nieznanego rodziny na Nowym Cmentarzu Bajkowa i in. Dobrymi współpracownikami architekta W. Horodeckiego w Kijowie byli: rzeźbiarz Elio Sala, inżynier Anton Strauss i wykonawca robót budowlanych Lew Ginzburg.

Architekt Zenon Żurawski pracował w Zarządzie Południowo-Zachodniej Kolei Żelaznej. Według jego projektów stworzono m.in. jeden z lepszych dworców – na stacji Żmerynka (1902 – 1904) i laboratorium chemiczno-techniczne w Kolonii Kolei Żelaznej w Kijowie.

POLSCY ARCHITEKCI W KIJOWIE



Dom Władysława Horodeckiego przy ulicy Bankowej

Karol Iwanicki (1835 – 1910), wychowanek wydziału architektury Politechniki Lwowskiej, zbudował Korpus Kadecki w Sumach (1898), zbał i zaprojektował prace restauracyjne w Łucim Zamku. A w Kijowie według jego projektu wzniesiono wielki dom czynszowy (1912) przy ul. B. Chmielnickiego 32. W nim mieszkał także on sam. Iwanicki jest także autorem budynku szpitala rzymsko-katolickiego (1914) przy ul. Widradnej (obecnie – jeden z budynków Instytutu Neurochirurgii przy ul. Manujskiego).

Walerian Kulikowski (1835 – 1910) ukończył Gimnazjum w Kownie, a w 1857 roku – petersburską Szkołę Budowlaną i uzyskał tytuł cywilnego inżyniera. Pracował w Kownie, Wilnie, Irkucku, Nercyńsku. Od 1875 roku – architekt zarządu Południowo-Zachodniej Kolei Żelaznej w Kijowie. Wśród wielu prac – duży budynek Zarządu PKŻ (1887 – 1889) przy ul. Łysenka 8, dworzec w Koziatynie (1888 – 1890), budynki na stacjach Fastów, Żmerynka (kaplica), Wołoczysk, magazyny w odeskim porcie, dom czynszowy w Kijowie przy ul. Michajłowskiej 15/1 itd.

Wybitnym przedstawicielem modernizmu w Kijowie był architekt **Ignacy Ledóchowski**. Według jego projektów w latach 1907 – 1912 wzniesiono szereg interesujących budynków – przy ul. Bezałowskiej 8, Nazariwskiej 19 i 21, W. Żytomierskiej 32 a także znany w Kijowie dom prywatny-klinika lekarza-Polaka W. Kaczkowskiego przy ul. Mało-Włodzimierskiej (obecnie – Olesia Gonczara) 33. Wszystkie te budowle wyróżniają się dokładnym planowaniem, racjonalną zabudową przestrzenną, ładnymi dekoracjami w stylu modernistycznym, nasyconymi rzeźbionymi ozdobami o dużej plastyce.

Karol Majewski (1824 – 1897) ukończył Akademię Sztuk Pięknych (1847), akademik architektury (1859). W Kijowie nadbudował po pożarze Carski (Marijskij) Pałac (1868 – 1870) w stylu barokowym, brał udział w budownictwie Włodzimierskiego Soboru, dokonał pomiarów Soboru Sofijskiego.

Franciszek Miechowicz (1786 – 1852) był pierwszym znanym architektem-Polakim w Kijowie. Przyjechał on tutaj w 1834 roku

razem z innymi Polakami-profesorami Liceum Krzemienieckiego, zlikwidowanego przez Mikolaja i po upadku polskiego, antyrosyjskiego powstania 1831 roku. Jego przyjazd związany był z otwarciem w Kijowie Uniwersytetu św. Włodzimierza. F. Miechowicz – wychowanek Politechniki Paryskiej – wykładał mechanikę w kijowskim uniwersytecie i jednocześnie wykonywał obowiązki architekta w Kijowskim Okręgu Oświatowym. W Niemirowie na Podolu zbudował pałac dla hrabiego Bolesława Potockiego, dwa gimnazja, kościół, dzwonnice, domy wolnostojące, karczmy. W Kijowie F. Miechowicz zajmował się konserwacją pozostałości po Złoty Wrota i dobudował pałac dla hrabiego Bolesława Potockiego, dwa gimnazja, kościół, dzwonnice, domy wolnostojące, karczmy. W Kijowie F. Miechowicz zajmował się konserwacją pozostałości po Złoty Wrota i dobudował pałac dla hrabiego Bolesława Potockiego, dwa gimnazja, kościół, dzwonnice, domy wolnostojące, karczmy.

Sądząc z nazwiska i imienia ojca – Adolf, można przypuszczać, że architekt **Wsewołod Obremski** (1871 – 1940) posiadał polskie korzenie, chociaż był prawosławnym. W 1899 roku architekt Hieronim Kitner – autor projektu Politechniki Kijowskiej – zaprosił W. A. Obremskiego do współpracy z grupą architektów wznoszących budynki Politechniki Kijowskiej. Obremski był autorem projektu stołówki studenckiej, ambulatorium, budynków mieszkalnych PK (1907 – 1910) oraz Komercyjnego Instytutu (na rogu bulwaru T. Szewczenki i ul. Franki, 1911 – 1915). Był jednym z pierwszych wykładowców PK (od 1900 r.), profesorem katedry architektury i sztuki budowlanej, autorem prac naukowych.

Również nazwisko inżyniera **Fiodora Ołtarzewskiego** jest polskiego pochodzenia. Na początku XX wieku piastował on posadę architekta w Kijowskim Okręgu Oświatowym. Według jego projektów zbudowano w mieście ładne domy czynszowe przy ul. Włodzimierskiej 92/39 (1908), przy ul. Lutańskiej 32 (1909), przy ul. Kuzniecznej (Antonowicza) 20 (1911), a także Synagogę Galicyjską (1909 – 1910) przy ul. Żyłańskiej 97.

Architekt P. Swadkowski zbudował w Kijowie duży dom czynszowy w stylu modernistycznym (1911) przy ul. W. Wasilkowskiej 14.

Architekt Piotr Tustanowski zbudował w Kijowie dom czynszowy przy ul. Jarosławim Wale 28-b, przy ul. Strileckiej 4 i przy ul. Kościelnej 5.

Jego młodszy brat, architekt **Romuald Tustanowski**, wychowanek Akademii Sztuk Pięknych (1853), był autorem projektów budynków przy ul. Włodzimierskiej 23/27 (były hotel "Geneva"), przy ul. Nestorowskiej 31, przy ul. Kościelnej 5 (nadbudowany w 1914 r.), a w latach 80. XIX w. – przy ul. Strileckiej 6, w Troickim Zaulku 5, przy ul. Żyłańskiej 33.

Architekt Aleksander Chojnacki projektował i budował w Kijowie jeszcze na początku tzw. "gorączki budowlanej", która ogarnęła miasto w połowie lat 90. XIX wieku. Według jego projektów wzniesiono siedziby: duchownego Porfirja Jankowskiego (1880) przy ul. Obserwatornej 19, profesora Fiodora Harnickiego (nadbudowa w stylu gotyckim, 1883) przy ul. Puszkowskiej 34, rodziny Kaczala (1891) przy ul. Włodzimierskiej 45 – obecnie dobrze znany mieszkańcom Kijowa Dom Uczonych. Na podstawie projektów A. Chojnackiego zbudowano również kilka oryginalnych gmachów – przy ul. B. Chmielnickiego 31/27 (1876), przy ul. W. Żytomierskiej 34 (1880), przy Kreszczatyku 50 (1881), przy ul. Włodzimierskiej 41 (1880) i nr 45 (1892), przy ul. Szolkowicznej 38 (1890), Żyłańskiej 120 (1900), przy Andriejewskom Uzwiozie 34 (1901) i in.

Być może w tym artykule nie nazwano imion wszystkich architektów-Polaków tworzących w Kijowie, być może nie wszyscy byli naprawdę Polakami i ta lista wymaga uzupełnień i uściśleń. Oprócz wymienionych architektów, w kijowskim informatorze z 1914 roku można znaleźć jeszcze ponad 60 polskich nazwisk inżynierów o różnej specjalności.

Tak więc Kijów może być dumny z wkładu budowniczych-Polaków, którzy wnieśli oni w dzieło stworzenia architektonicznego oblicza stolicy Ukrainy.

Dmytro MAŁAKOW

(Muzeum Historii Kijowa)

Co pisał "Dziennik Kijowski" 85 lat temu

Grudniowy numer Dziennika Kijowskiego z 1917 roku w przeglądzie prasy ukraińskiej m.in. pisał:

W sprawie oficjalistów rolnych

(pisownia oryginalna)

"Narodnia Wola", organ "Selańskiej spilki" w ostatnim numerze wystąpiła z artykułem: "Ne dopuskajcie krywdy", w którym pisze:

"Do redakcji naszej gazety dochodzą liczne wiadomości o niewygodach i krzywdach, wyrządzanych często drobnym oficjalistom i robotnikom wszelkich folwarków byłych majątków pańskich. Na mocy trzeciego uniwersału Centralnej Rady włościanie zaczęli brać owe folwarki – majątki pod swój dozór zarząd.

Ale jednocześnie tych oficjalistów i robotników, którzy należą do innych gmin i gromad, włościanie pozbawiają służby i zarobku i każą im jechać do miejsc, gdzie

są przypisani, niech, powiadają, dadzą im tam zarobek lub ziemię, biedni ludzie, którzy żyli tylko z własnej pracy, którzy nie mają nie tylko swych gruntów, ale często i własnej chaty, w miejscach skąd pochodzą, być może nawet zapomniano o nich i figurują tam tylko na papierze – ci ludzie pod samą zimę pozbawieni są i przytulku i kawałka chleba.

Podobnych zjawisk dopuszczać nie można. Uniwersał Centralnej Rady – mówi nie tylko o przekazaniu gruntów do rąk ludu pracującego, ale również do uporządkowania pracy na terytorium Republiki Ukraińskiej.

I ten, kto pozbawia robotników i inny lud pracujący ich zarobku, ten stwarza wielką armię pozbawionych pracy i utrudnia działalność organów Ukraińskiej Republiki Ludowej w zakresie unormowania pracy i w ten sposób występuje właśnie przeciw przepisom Uniwersału."

Ze wspomnień partyzanckich

Janek

Było to w lasach nad Niemnem. Znajdowaliśmy się niedaleko od jakiejś wioski. Pewnego dnia nasi chłopcy przyprowadzili do lasu młodzieńca, sądząc z rozmowy Polaka, sympatycznego blondyna, o niebieskich oczach i miłym uśmiechu. Miał na imię Janek. Przyszedł, bo chciał w jakikolwiek sposób pomagać partyzantom.

Pamiętam, że napisałem dla niego przysięgę, którą on podpisał. Minęło parę dni. Któregoś dnia chłopcy poszli na zwiały do najbliższej wioski i wzięli ze sobą Janka. Ale tym razem ktoś spostrzegł zwiad i zameldował o tym w policji. Jak spod ziemi nagle pojawili się hitlerowcy. Chłopcy zaczęli uciekać do lasu, do którego było (na szczęście) niedaleko. Niestety kula prześladowców dopadła Janka – zraniony upadł pod drzewem.

Niemcy w szalonym pościgu popędzili

za naszymi chłopcami. Janek pozostał sam. Wiedział, że wrócić po niego. Ból nie pozwalał mu jednak nawet wstać. Przypominał sobie wtedy, że we wsi znajdują się jego krewni, a zatem będą ich przesłuchiwać i torturować. Nie mogą go rozpoznać – pomyślał i w mig podjął bohaterką decyzję – wydosłał z kieszeni granat, położył go sobie na twarz i odbezpieczył.

Zmasakrowana twarz nie pozwoliła Niemcom dowiedzieć się kim był ten partyzant. Niemcy w nadziei, że przyjdziemy po ciało Janka przez kilka dni siedzieli w zasadzce. Musieliśmy poczekać kryjąc się w lesie.

Po tygodniu front dotarł na te tereny i wioskę wyzwolono. Po dziś nie zapomnę rozpaczliwych najbliźszych krewnych Janka, którzy przybyli tu, aby pochować młodego bohatera. Pozostał też na zawsze w mej pamięci ten bohaterski czyn młodego polskiego chłopca Janka. Cześć jego pamięci!

Michał DUDA (Kijów)

komatant I Dywizji WP. im. T. Kościuszki



KĄCIK DLA DZIECI

Wszystkiego najlepszego z okazji Międzynarodowego
Dnia Dziecka życzy wszystkim Milusińskim
Dziennik Kijowski

o KOSMATEJ RĘKAWICY, o MYDLE i o GRZESIU STRASZYDLE

Mamy nadzieję, drogie Dzieci, że jesteście grzeczne, słuchacie swoich rodziców, codziennie myjecie ręce, uszy i szyję. Ale nie wszystkie dzieci są posłuszne tak, jak Wy. I o takich właśnie niesfornych dzieciakach – Zosi, Grzesiu i Tadku opowiedziała Maria Kownacka. Posłuchajcie.

Grześ ma wielkie uszy, a w tych uszach pełno brudu. Brudkowi dobrze w Grzesiowych uszach: ciepło, zacisznie. Nikt brudkowi tam nie przeszkadza. Brudek sobie podśpiewuje:

– W tym Grzesiowym uchu ciepłutko jak w puchu. Oj, dana!

Grześ ma wielkie, połamane paznokcie, a za paznokciami pełno brudu. Brudkowi dobrze pod Grzesiowymi paznokciami, więc sobie podśpiewuje:

– Oj, ten brudek szary-bury lubi Grzesiowe pazury. Oj, dana!

Grześ ma długą szyję, a na



tej szyi rzepę można siać, tyle brudu. Brudkowi dobrze na Grzesiowej szyi i tak sobie podśpiewuje:

– Grzesio nigdy się nie myje, więc brudek mu – hyc! na szyję. Oj, dana!

Aż tu się zrobiła awantura. Zwiedziła się o Grzesiowych

brudkach kosmata rękawica. A to wszystko przez ciotkę Klotkę.

Ciotka Klotka zobaczyła brudek i zaraz łaps! za kosmatą rękawicę. Brudek – i ten z uszu, i ten z szyi, i ten z paznokci – zaczął śpiewać żałośnie:

– Ta kosmata rękawica to szkaradna czarownica!

Ale nic nie pomogło. Kosmata rękawica – cap! Grzesia za kark, nad miednicą przygięła i ... chlastu, prastu, lata po szyi, po plecach – taka heca! – świruje w uszach i w nosie, a mydło-przebrzydło pieni się ze złości i szczy:

– Szuru – buru, bzyku – bzyku, ja ci sprawię, ty brudniku!

A szcztoka najeżyła się, narozżyła i – harcu, harcu, cały brudek spod paznokci wymyła:

A woda chlapy, ciapy, do reszty brudek wypłukała.

Stoi Grzesio nad miednicą i buczy:

– Oj, ta rękawica wszystko wymyła,

jednego brudzika nie zostawiła.

KUKURYKU NA RĘCZNIKU

Mama woła przed każdym jedzeniem:

– Zosiu! Tadziku! Umyjcie ręce!

I co dzień mama musi to powtarzać, a te ręce zawsze zapomną się umyć i potem trzeba wstawać od stołu i biec do umywalni. Czasem są goście, wstyd przypominać.

Mamie bardzo się to sprzykrzyło, więc wreszcie wymyśliła sobie pomocnika. A ten pomocnik nie byle jaki! Posłuchajcie:

Wzięła mama długi kawał szarego płótna, wzięła dużo bawełnianych nitok: czerwonych, zielonych, szafirowych, pomarańczowych, żółtych... szyla... igielką migała, do siebie się uśmiechała.

Najpierw wyskoczył z szarego płótna żółty dziobek, potem czerwony grzebień, potem piórka: czerwone, zielone, szafirowe,

pomarańczowe. Oj! We wszystkich kolorach! A na końcu... na końcu... złote butki, jak to mają kogutki!

I Kogutek-Złotobutek był gotów!

A potem mama powiedziała do Kogutka-Złotobutka:

– Mój Kogutku-Złotobutku, wiem cię tu na gwoździu, piejże głośno: Kukuryku!

Kukurykaj z całej siły, żeby dzieci ręce myły!

Dzieci wracają ze szkoły, zaglądają do umywalni, a kogutek woła:

– Kukuryku! Kukuryku! Myj się, Zosiu i Tadziku!

I od tej pory mama już nie potrzebuje mówić nic o myciu rąk przed jedzeniem, bo kogutek o tym przypomina.

Czasami... czasami... jeżeli

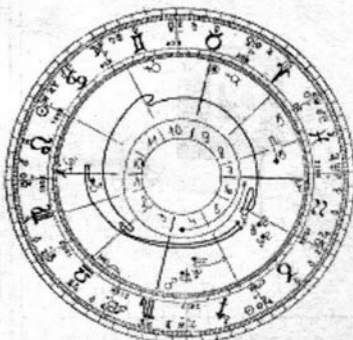


są goście i dzieci nie usłyszą, jak kogutek w umywalni pieje, to mama uśmiecha się i mówi za niego cichutko:

– Kukuryku!

A dzieci już dobrze wiedzą, co to znaczy!

Okienko astrologiczne



Związek Ryb z Baranem

Baran z trudnością rozumie naturę Ryb, która jest chwiejna, czasami bardzo łagodna, to znów pochmurna i burzliwa, zależnie od wpływów. Ryby potrzebują głębokiego zrozumienia i delikatności oraz łagodności, a ognisty Baran, idący zdecydowanie naprzód, nie zawsze znajdzie czas i wytrwałość do wczuwania się nastrojów Ryb lub się znuży. Z drugiej strony, nagle wybuchy poryw-

CHARAKTER I LOS NA TLE PLANET (cd.)

RYBY

(20 luty - 20 marzec)

Planujące planety Jupiter i Neptun. Wpływ Jupitera na ten znak czyni, że ludzie urodzeni pod znakiem Ryb zdobywają sobie wszędzie sympatię.

Szczęśliwy dzień - czwartek, kolor - srebrno-szary, szczęśliwy kamień - krwawnik. Symbol tego znaku - dwie ryby płynące w odmiennych kierunkach charakteryzuje, do pewnego stopnia, usposobienie Ryb. Znajdują się one zawsze jakby na rozdrożu, wahając się którą drogę obrać. Dlatego potrzebują kogoś, kto wzięłby decyzję w swoje ręce i spokojnie prowadził tam, gdzie trzeba.

Osobnicy urodzeni pod znakiem Ryb są bardzo mili dla otoczenia. Posiadają dobre serce i lubią spokój oraz zgodę. Nie należą do ryzykantów. Są sumienni i można na nich polegać. Mężczyźni są dobrymi pracownikami, a kobiety dobrymi żonami i matkami pełnymi czułości, opiekujące się swoimi bliskimi. Jako że nie są praktyczni w życiu to, potrzebują i czują się najlepiej w towarzystwie Raka i Skorpiona. Pierwszy ich rozumie, a drugi pokieruje. Kobieta spod znaku Ryb szuka mężczyzny, który rozumiałby i dzielił z nią wszystkie zmartwienia, zaś mężczyzna - kobiety, która rozumiała by go i otoczyła opieką i wygodą oraz pomogła mu w jego walce z żywymi tarapatami. W zamian oboje dadzą wiele serca, czułości i opieki. Oboje wymagają okazywania im dobrych uczuć i czułości i tylko w atmosferze prawdziwej przyjaźni i czułości Ryby czują się dobrze.

Związek Ryb z Rybami

Dwoje ludzi stojących na rozdrożu nie wiedzących co robić. Oboje są wrażliwi, czuli wobec siebie, żyją w doskonałej, żyją w doskonałej harmonii, lecz nie potrafią powziąć ważnych decyzji, odpowiedzialności i ryzyka, które są w życiu potrzebne i bez których nie ma powodzenia. Żona będzie tutaj w zupełności polegała na mężu, który tak jak i ona jest niepraktyczny i za miękki. Mąż musi w sobie wyrobić te cechy, które są tak obce charakterowi Ryb, aby podolać wymaganiom stawianym przez życie. Związek Ryb rzadko jest nie-szczęśliwy, i pomimo, że para ta niczego w życiu się nie dorobi i, że brak im będzie życiowych wygod, to jednak wzajemną czułością i opieką zdołają osłodzić sobie te niedostatki.



czego entuzjazmu Barana i jego zdecydowanie i wola zawsze brutalnie postawienia na swoim, bez oglądania się na innych, zrazi Rybę, tak bardzo lubiącą spokój i łagodność w obejściu. Grozi więc tutaj stała wojna ognia z wodą, o ile Baran nie zechce pohamować burzliwego i dyktatorskiego charakteru i nie okaże więcej zrozumienia i łagodnego obejścia w stosunku do swego partnera. Tylko zrozumienie i dobre uczucia mogą ten związek utrzymać i zapewnić powodzenie. Ryby nigdy długo nie pamiętają uraz, a Baran jest zafowany, stąd też wzajemne zrozumienie, które jest podstawą powodzenia tego związku, jest możliwe.

Związek Ryb z Bykiem

O ile Byk potrafi okiełzać swoją skłonność do panowania i pozwoli, aby zalety duchowe Ryb w pełni były wykorzystane i mogły działać, wówczas ten związek może być szczęśliwy. Natura Ryb jest chwiejna; a Byka uparta i stała.

Jeżeli Ryby będą zmuszone do stałych ustępstw, to w końcu staną się bezwolne i nudne, co znowu drażni Byka. I tutaj wytwarza się błędne koło. Dlatego dla stworzenia harmonii i zapewnienia powodzenia Byk musi poskromić dużo ze swej namietności i zaciętości. Ryby działają uspokajająco na charakter Byka i dlatego przy małym wysiłku można uniknąć zjawisk, które wchodzą w drogę z powodu różnicy charakterów.

Związek Ryb z Bliźniętami

Wszelkie szczęście można osiągnąć w tym związku, o ile Bliźnięta będą pamiętać, że Ryby są bardzo wrażliwe i, że trzeba okazywać im dużo czułości i nie zaniedbywać je. Niebezpieczeństwem tego związku tkwi w dużym kole znajomych i przyjaciół. Bliźnięta muszą wytłumaczyć Rybom, że znajomości te są zupełnie niewinne i nie mają wpływu na wzajemny stosunek. Nie ukrywać niczego przed Rybami, gdyż wówczas czują się tak jakby zawiali się ich świat. Tajemnica powodzenia i szczęścia w tym związku leży we wzajemnym zaufaniu.

CDN

Biologia

Lecznicze mruczando

Mruczący kot niekoni-cznie jest szczęśliwym kotem; wiele kotowatych, m.in. gepardy i niektóre lwy, mruczą, gdy są ranne lub zaniepokojone. Część badaczy przypuszcza, że to wydobywające się z piersi kotów niskie turkotanie może pełnić pewne funkcje zdrowotne, a mianowicie leczyć złamania i wzmacniać kości.

Podczas badań prze-

prowadzonych w Fauna Commu-nications Research Institute w

Hiltsborough w Karolinie Pół-

nocnej, naukowcy stwierdzili, że częstość mruczenia większości kotowatych (u kota domowego 27-44 herców) pokrywa się z częstością uważaną za stymulującą wzrost ludzkich kości i wzmacniającą je. Jeśli mają rację, to być może uda się wyjaśnić, dlaczego koty łatwo wracają do zdrowia po urazach.





- Dziękuję, czuję się dobrze. A pan?



Matka do córki:

- Dlaczego nie powiedziałeś swojemu adoratorowi, żeby zanim poprosi cię o rękę, zechciał zobaczyć się ze mną?

- Powiedziałam, ale on zapewnił, że widział cię kilkakrotnie i pomimo to chce się ze mną ożenić.

Do domu dłużnika przychodzi wierzyciel i pyta służącego:

- Czy zastałem pana domu?

- Jest w pokoju.

- No, nareszcie mam szczęście. Nigdy do tej pory nie mogłem go zastać.

- Dziś też by go pan nie zastał, gdyby nie to, że wymówiono mi pracę.

Młoda dziewczyna do matki:

- Ten młody malarz powiedział mi, że na malowanie mojego portretu będzie potrzebował jakieś 20 seansów pozowania.

- A jeśli będę obecna na tych seansach, to jak szybko portret będzie gotowy?

Szef do maszynistki:

- To nie do wiary! Pani nie umie nawet założyć taśmy do swojej maszyny!

- I co z tego? Czy sądzi pan, że Paderewski umiał nastroić swój fortepian?

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najwyżej opłacany pianista

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941) uznany został za najwyżej opłacanego pianistę koncertowego w historii. Na koncertach zarobił 5 mln ówczesnych dolarów, z czego w sezonie 1922-23 pół miliona. Wszystko oczywiście w USA.

Największy szczęściarz

Jeden z dróżników stacji Kraków-Bieżanów jest największym szczęściarzem w Polsce. Znalazł w rowie przy torach paczkę zawierającą 100 tysięcy dolarów. Pieniądze wyrzucono z przejeżdżającego pociągu.

Najdroższe życzenia

Dwadzieścia tysięcy złotych zapłaci Petro Bank małżeństwu z Warszawy za przetwarzanie ich danych osobowych. Renata i Krzysztof D. chcieli uzyskać kredyt mieszkaniowy. Z kredytu zrezygnowali, jednak bank nie oddał im wszystkich złożonych dokumentów. Po kilku miesiącach pani Renata otrzymała z banku kartkę z życzeniami urodzinowymi. Małżonkowie uznali to za dowód przetwarzania ich danych osobowych i skierowali sprawę do sądu.

PONAD 500 LAT TEMU

Do końca XV wieku, szczególnie w miernictwie posługiwano się wieloma różnymi wielokrotnościami, które pochodziły z miar naturalnych. I tak np.: 9 kciuków = 1 szerokość dłoni, 7 szerokości dłoni = 1 łokieć, 6 stóp = 1 sążen, 1 kciuk = 27 ziaren jęczmienia (ok. 1 cm) itd.

W 1484 roku niemiecki rachmistrz Johann Widmann i francuski matematyk Nicolas Chuquet uprościli zapis przy przeprowadzaniu zadań rachunkowych poprzez zastosowanie oznaczeń literowych (stosowanych we wzorach) i wprowadzeniu zapisu potęgi. Wtedy pojawiły się po raz pierwszy określenia "milion", "bilion" i "trylion", w celu skrócenia dużych liczb, a tym samym zapisania ich w sposób bardziej przejrzysty.

243,8 trylionu czyta się o wiele lepiej niż 243.800.000.000.000.000.000. Złączenie za każdym razem trzech miejsc dziesiętnych w jedną grupę wskazało drogę do wprowadzenia układu dziesiętnego w nauce i technice.

W roku 1489 Johann Widmann wprowadził ułatwienia w zapisie działań matematycznych stosując znaki "+" (plus, dodać) i "-" (minus, odjąć).

KALENDARIUM

1.06.1954 - Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło dzień 1 czerwca Międzynarodowym Dniem Dziecka.

1.06.1434 - W Gródku, pod Lwowem (nazwanym później Jagiellońskim), zmarł władca Litwy i Korony - Władysław Jagiełło.

4.06.1872 - W Warszawie zmarł Stanisław Moniuszko - kompozytor, organista, dyrygent, pedagog, twórca polskiej opery narodowej.

5.06.1851 - W Teatrze Miejskim w Krakowie odbyła się pierwsza polska prapremiera "Mazepy" Juliusza Słowackiego.

6.06.1530 - W Sycynie k. Radomia urodził się Jan Kochanowski najwybitniejszy poeta polski epoki Odrodzenia.

8.06.1841 - W Mikowszczyźnie (Grodzieńszczyzna) urodziła się Eliza Orzeszkowa.

13.06.1889 - URODZIŁ SIĘ JAN LECHOŃ (patrz notka) - nazwisko wł. Leszek Serafinowicz, współtwórca grupy poetyckiej "Skamander" (zm. śmiercią samobójczą w Nowym Jorku 8.06.1956 r.).

NOTKA Z KALENDARIUM

Śmierć Mickiewicza

(z tomiku "Marmur i róża")

Gdy przyszedł, by jak co dzień odebrać rozkazy,
Zasłi drogę im ludzie, co umarłych strzegą,
I rzekli: "Nie możemy wpuścić was do niego,
Bo ten człowiek umiera od strasznej zarazy".

Więc wtedy oni płakać zaczęli jak dzieci
I szepotali z przestachem: "Przed nami noc ciemna!
Ten księżyc, który teraz nad Stambułem świeci,
Patrzcie, jaki jest inny niż ten nasz znad Niemna".

A on w tej samej chwili myślał:

"Jak to blisko! Słyszę pieśń, co śpiewano nad moją kołyską,
Widzę ziola i kwiaty nad Świteznią tonią
I jeszcze tylko chwila, a dotknę jej dłonią".



Jan Lechoń w 1924 r.

Jan LECHOŃ

Jak zapobiegać powstawaniu DRUGIEGO PODBRÓDKA

Wpływ na wygląd podbródka ma szeroki mięsień usytuowany między dolną częścią twarzy, a górną częścią klatki piersiowej. Podtrzymuje on skórę podbródka uniemożliwiając jej opadanie. Musimy jednak zapewnić mięśniowi odpowiednią aktywność i ukrwienie. Oto kilka sposobów:

- ♦ trzymanie głowy prosto,
- ♦ wieczorny masaż przy użyciu kremów ujędrniających,
- ♦ roztworem wody z solą, octem lub sokiem z cytryny nasączamy ręcznik i uderzamy nim lekko okolice dekoltu, szyi i dolnej części policzków aż do zaczerwienienia skóry (możemy do nasączenia ręcznika użyć naparów skrzypu i rozmarynu).

LEKI Z NATURALNEJ APTEKI

Anyz

Roślina pochodzi z Egiptu i Azji Mniejszej. W starożytności zalecano ją jako środek ułatwiający zasypianie i sprzyjający młodemu wyglądowi twarzy.

Owoce anyżu zawierają olejek lotny, którego składnikiem jest anetol, działający wykrztuśnie, wiatropędnie i rozkurczające. Stosowany jest jako:

- łagodny lek wykrztuśny w chorobach dróg oddechowych,
- przy zaburzeniach trawienia,
- przy migrenach,
- jako środek wiatropędny przy wzdęciach,
- jako środek mlekopędny u matek karmiących.



Obecnie ludność świata wzrasta o 2 % rocznie. Wydawać się to może umiarkowane, ale w tym tempie wystarczy zaledwie 1600 lat, aby ludność osiągnęła tę samą wagę, co Ziemia. Byłoby nas wtedy tyle ile jest 10²⁰.

Nic tak nie wzrusza mężczyzny jak łzy kobiety, którą kochać zaczyna, i nic nie drażni go tak, jak łzy kobiety, którą kochać przestaje.

(Maryla WOLSKA)

DZIENNIK KIJOWSKI
„Gazeta Kijowska” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa
Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01033, Kijów, ul. Saksagańskiego 40/85a
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Adres redakcji: 01033,
Київ, вул. Саксаганського, 40/85а
Тел./факс: (044) 246-61-39
E-mail: pau@dk.com.ua
p/p 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Ресурси: КВ 818 від 11.07.1994 р.
ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”
Зам. 2428 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16